Nr. 256 Kraków, sobota 4 listopada 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Ostentacyjny absolutyzm.

Mianowanie hr. Stürgkha prezydentem ministrów jest dalszą próbą osłabiania i niszczenia parlamentu i lekceważenia woli wyborców.

Nowowybrany parlament był zdolny do pracy. Udowodnił to w lipcu, uchwalając w czternastu dniach wszystkie formalności ukonstytuowania się, ustawę bankową i rezolucye drożyźniane.

W jesieni parlament zrozumiał ważność swojego zadania wobec całej ludności i mimo strzałów zarówno z galeryi, jak i mimo strzałów Gautscha z ławy rządowej, przeprowadził olbrzymią dyskusyę ogólną nad drożyzną, odesłał do komisyj wszystkie ważne wnioski i w komisyach je opracował, tak, że za kilka tygodni mogą stać się ustawą i uzyskawszy sankcyę cesarską, wejść w życie.

Zaraz potem zabrał się do dyskusyi budżetowej, w której złożył dowody wielkiego talentu i poczucia potrzeb ludności i państwa. Nawet wrogowie parlamentu musieli tym razem przyznać, że debaty parlamentarne stały tego roku na wyżynie, odpowiadającej godności parlamentu.

Jedynem zakłóceniem poważnych rozpraw były występy prezydenta ministrów bar. Gautscha, który dwa razy zaprodukował sie jako krzykacz, grożący robotnikom i urzędnikom i rzucający na nich niesłychane obelgi.

Z powodu ugody czesko-niemieckiej, będącej w toku, zdecydował się rząd do mianowania dwóch Czechów ministrami, ale zrobił to w najbardziej niezgrabny, prowokujący sposób. I znowu wina nie spada na parlament, lecz na rząd.

Przy rekonstrukcyi powiał jednak wiatr absolutystyczny u góry... Zamianowano nagle prezydentem ministrów człowieka, który nie ma za sobą w parlamencie nikogo, oprócz jednej jedynej partyi chrześcijańsko socyalnej, pobitej na głowę przy wyborach!

Wyborcy wyrzucili tę partyę z Wiednia, zmasakrowali przeróżnych Gessmanów, Bieloblawków i Lichtensteinów, ulubieńców kamarylli, ale kamarylla najspokojniej w świecie doprowadza do skutku gabinet, opierający się na tych właśnie napędzonych, a prowokujący cały parlament!

Bo Stürgkh jest klerykałem, gotowym i zdolnym do wszystkiego. Karyerowicz w każdym calu, człowiek bez zdolności, mówiący i piszący stylem, od którego można dostać kurczów żołądka, umiał Stürgkh nadać sobie opinię „silnej ręki“, występując jako minister oświaty przeciwko młodzieży, nigdy w jej obronie. Ten szczególny minister oświaty, klerykalizujący uniwersytety, obwiniał publicznie policyę za to, że nie rąbała studentów, a równocześnie patrzył spokojnie na nędzę i niedostatki uniwersytetów.

Tą drogą uzyskał rekomendacyę w kołach wsteczników, którzy nie mogą spać spokojnie od czasu powszechnego głosowania.

Ponieważ hr. Stürgh nie ma za sobą parlamentu, więc już z góry ogłasza się, że będzie ewentualnie rządził bez parlamentu, za pomocą § 14. I to mówi się w czasie, kiedy parlament prowadzi dyskusyę budżetową!!

Niesłychana prowokacya konstytucyi i wyborców leży w tem zapowiadaniu rządów absolutystycznych wobec pracującego parlamentu, chociaż wyborcy dali poprzednikowi Stürgkha, baronowi Bienerthowi, taką odpowiedź, że nie śmiał stanąć przed nowym parlamentem.

Oto jak się w Austryi sprawuje rządy, oto jak się podkopuje parlament.

Gabinet hr. Stürgkha.

Wiedeń, 2 listopada.

Wedle wiadomości dzienników skład gabinetu będzie następujący:

prezydyum: hr. Stürgkh;

sprawy wewnętrzne: bar. Heinold-Udyński, były namiestnik Moraw;

oświata i wyznania: szef sekcyi i profesor prawa kościelnego Hussarek;

sprawiedliwość: dotychczasowy minister hr. Hochenburger;

finanse: dotychczasowy minister dr Meyer;

handel: szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Rössler;

roboty publiczne: szef sekcyi w ministerstwie kolei Trnka (Czech);

kolej: szef sekcyi w ministerstwie kolei Forster;

rolnictwo: były minister prof. dr Braf (Czech);

obrona krajowa: dotychczasowy minister generał Georgi;

minister dla Galicyi: Zaleski.

Nowi ministrowie.

Baron Heinold-Udyński urodził się w r. 1862 jako syn generała. Po ukończeniu uniwersytetu wstąpił w roku 1883 do służby państwowej, którą odbywał kolejno w różnych starostwach na Morawach. — W r. 1900 został radcą namiestnictwa w Pradze, a w r. 1905 został prezydentem rządu krajowego na Śląsku, gdzie przy jego współudziale przeprowadzono sejmową reformę wyborczą, krzywdzącą Polaków. W r. 1907 został namiestnikiem Moraw; przy ostatnich wyborach do parlamentu stronniczo występował przeciw socyalistom.

Prof. Hussarek urodził się w r. 1860 jako syn wyższego wojskowego. Po ukończeniu uniwersytetu habilitował się w r. 1893 jako docent prawa kościelnego na uniwersytecie wiedeńskim, które dotąd wykłada. W r. 1897 został radcą w ministerstwie oświaty, gdzie awansował na szefa sekcyi. Hussarek znany jest jako klerykał; jako taki odegrał wybitną rolę w sprawie prof. Wahrmunda i jawnie oświadczył się przeciw reformie prawa małżeńskiego.

Dr Maurycy Rössler urodził się w r. 1857, a w r. 1881 wstąpił do służby państwowei jako auskultant w sądzie wiedeńskim. W r. 1884 przeniósł się do ministerstwa handlu, w którem pozostał do r. 1909 jako szef sekcyi. Jest on znakomitym fachowcem i brał wybitny udział w zawieraniu traktatów handlowych z Włochami. W r. 1909 przeniósł się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie kierował sekcyą handlową.

Otokar Trnka jest najmłodszym ministrem, gdyż nie liczy jeszcze 40 lat. Skończył politechnikę w Pradze, a potem był inżynierem kolejowym. W r. 1909 został dyrektorem upaństwowionej kolei tow. kolei państwowych, a w październiku b. r. szefem sekcyi w ministerstwie kolei. Karyerę swą zawdzięcza temu, że jest zięciem przybocznego lekarza cesarskiego dra Kerzla.

Bar. Zdenko Forster zaczął swą karyerę w dyrekcyi poczt w Pradze, a w r. 1886 powołany został do ministerstwa kolei. Już w r. 1908 po upadku bar. Becka był kierownikiem ministerstwa kolei, a gdy Wrba został w r. 1909 ministrem kolei, Forster, nie mogąc się z nim zgodzić, poszedł na urlop, z którego dopiero niedawno powrócił. Jako pupil byłego ministra kolei Witteka cieszy się protekcyą chrześcijańsko-społecznych.

Z kongresu w Insbruku.

Mowa tow. Daszyńskiego.

Na wtorkowem przedpołudniowem posiedzeniu kongresu niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi wygłosił tow. Daszyński następujące przemówienie:

Szanowni towarzysze i kochani przyjaciele! Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej przysłał mnie tu wraz z moim przyjacielem i towarzyszem Diamandem, aby was powitać i życzyć wam jak najlepszych rezulatów. Cała nasza partya śledzi z jak największą uwagą wasze obrady. Jesteśmy tego świadomi, że się tu będzie musiało mówić i uchwalać w sprawie jednej z największych trudności w międzynarodówce austryackiej. Wiemy, że uchwały te mogą zapaść tylko jednostronnie; nie jednostronnie w tem znaczeniu, jakoby tylko dla niemieckich towarzyszów miały być odpowiednie i sprawiedliwe, a dla drugich nie, lecz formalnie jednostronnie, gdyż tu jest zgromadzona tylko jedna część międzynarodówki austryackiej, a ta część nie może rozstrzygać o całości. Ale wiemy także, że ta część stanowi część największą socyalizmu austryackiego, że jest ona największą potęgą w naszej międzynarodowej rodzinie, że stanowi ona liczbę, wiedzę i historyę socyalnej demokracyi w Austryi.

Przychodząc na wasz kongres, aby wraz z wami o tej kwestyi radzić, nie rozstrzygać, czynimy to w tej świadomości, że trudność ta jest tego rodzaju, że kusi ona do załatwienia bez wysłuchania wprzód drugich. Przykre to, że musiało wreszcie dojść do kongresu, na którym nasi czescy towarzysze i przyjaciele nie są reprézentowani, chociaż gościnnie zaproszani zostali. Że nie przybyli, jest to wyrazem zewnętrznym trudności położenia. Nie przybyli, chociaż przy tegorocznych wyborach otrzymali około 400.000 głosów. Absentowali się, chociaż wielkie terytoryum Austryi wzbogacają swą pracą organizatorską, agitacyjną, polityczną i kulturalną. Absentowali się, chociaż wiedzieli, że będą tu obrady nad kwestyą, która i dla nich jest i być musi kwestyą życiową. W tem absentowaniu się tkwi anormalność, nienaturalność, trudność i przykrość naszego obecnego położenia.

Dużo się tu będzie mówiło o walkach narodowych, o narodowych zboczeniach, o demoralizacyi narodowej. Nie chcę przyłączyć mego głosu do tego chóru. Od lat 20, odkąd po raz pierwszy jako partya braliśmy udział we wspólnych obradach na kongresie wiedeńskim w r. 1891, byliśmy najgorętszymi obrońcami praw narodowych, samodzielności narodowej i narodowego prawa stanowienia o sobie. Ale mogliśmy przez tych lat dwadzieścia pracować z wami nie zdradziwszy nigdy ani socyalizmu, ani naszego narodu, i nie jest to prawdą, jeżeli powiadają, że tylko niemieccy towarzysze wzięli na siebie ciężkie brzemię obowiązków międzynarodowych, podczas gdy inne narody nurzały się w nacyonaliźmie. Myśmy także chętnie brali na siebie ciężar międzynarodowości, bo wiedzieliśmy, że temu obowiązkowi odpowiada prawo, że te obowiązki dają także prawa, że tylko one stwarzają w Austryi możność socyalizmu. Czemże bylibyśmy dziś, gdybyśmy się przez 20 lat nie byli trzymali razem? Jakimiż rozbitymi okruchami narodów bylibyśmy, pofarbowanymi po wierzchu czerwoną barwą, gdybyśmy nie byli przez dwa dziesięciolecia pracowali razem, obradowali wspólnie i walczyli ramię w ramię? Każdy z nas to czuje i nie

Z sali koncertowej.

Koncerty wiedeńskich Tonkünstlerów.

Koncerty obcych orkiestr symfonicznych stanowią zawsze „clou“ artystyczne każdego sezonu. Przyjemności tej nie wiele jednak mamy, z powodów jasnych: są one zbyt kosztowne, zwłaszcza, gdy im brak żywego zainteresowania (poparcia) u publiczności. Czemu frekwencya tych trzech wieczorów była słabszą niż w latach ubiegłych, łatwo zgadnąć: clou sezonu obecnego, to 17 listopada, wtedy „oszczędność ze względu na drożyznę“ nie odegra roli...

Gdy przed laty kilkunastu „Tonkünstlerzy“ po raz pierwszy do nas przybyli z p. O. Nedbalem, który altówkę w kwartecie czeskim świeżo porzucił dla batuty dyrygenta, uderzała już pewność ruchów i sprawność orkiestry, czuć było żelazną rękę dyrygenta. Postęp od tego czasu wzmagał się z roku na rok z chyżością wprowadzającą w zdumienie nawet najpoważniejszą krytykę, tak, że w roku ubiegłym konkurencya dla „Konzertvereinu“ stała się groźną, a „Tonkünstlerzy“ w swym pochodzie dziś pono już i po laury „niedoścignionych Filharmoników“ sięgają, więc zespołu jednego z najpoważniejszych w Europie. Z produkcyi widać przytem, że stopień doskonałości dziś osiągnięty nie jest najwyższym, do jakiego orkiestra dojść potrafi. P. Nedbal jest typem kapelmistrza szkoły niemieckiej. Zdolność panowania niepodzielnego nad największym nawet aparatem wykonawczym stanowi największą jego zaletę obok inteligencyi i intuicyi niepowszedniej. Nie gestykuluje on zbytnio, a jednak nie pozostaje zimnym, głębokie przejęcie się i odczucie ducha twórcy udziela się odeń wykonawcom, których precyzya wykonania i łączność z pragnieniami i myślami kierownika jest dziś tak znaczną, że nie zrywa się nawet, gdy pałeczka dyrygencka nie dominuje nad nimi. W naszej małej i nieakustycznej salce wszystkie barwy orkiestralne nie wyszły należycie, osłabiając nieraz wrażenie, które wywołałoby rozbrzmiewanie w sali rozmiarami odpowiedniej.

* * *

Przejdźmy do przeglądu programów. Naprzód dwie symfonie Beethovena n. 5 cm i n. 3 Esd (Eroica). Pierwsza, jedno z najpopularniejszych dzieł Beethovena, za motto może nosić „per aspera ad astra“, stąd owa groźna, ciemna część pierwsza ze słynnym 2 tonowym (4 nuty) tematem, o którym twórca sam powiedział, że „tak puka przeznaczenie do wrót“. Do tej części walki siły jednostki przywiązuje genialny interpretator Beethovena Wagner największe znaczenie. Tęskne, melancholijne a dziwnie spokojne Adagio, to odpoczynek a zarazem zebranie sił do nowej walki, do potężnego, tytanicznego wybuchu, który rozrywa krępujące wolę kajdany przy wspaniałym hymnie wolności, wyzwolenia.

Analogiczny problem rozwiązuje symfonia trzecia, napisana pierwotnie z myślą o Napoleonie, jako bohaterze wolności. Obie niezmiernie w środkach proste — w wyrazie mają mało dzieł równie potężnych i jednolitych, równie genialnych. O ile jednak wykonanie piątej było prawie doskonałem (koniec I, przeważna część II i III części), o Eroice tego powiedzieć nie można. Raziły zbyt ostre staccata II skrzypiec i altówek, psując stylowość całości i wybornych, specyalnie Beethovenowskich kontrastów p i f. Na wspomnianej rubaszności ucierpiała i uwertura do „Wesela Figara“ Mozarta.

Jubileusz Liszta sprawił, że usłyszeliśmy „Tassa“, poemat z dziewięciu wydanych w 1849 r. chronologicznie drugi. Programowym jest ten poemat o tyle, że w ogólnym zarysie odpowiada dziełu Byrona (nie Goethego) Muzycznie dzieło jedno z najlepszych Liszta. Jednolite w budowie, oparte na jednym w rzeczywistości temacie, nie zawiera jednak wad innych, zwłaszcza skłonności do powtarzania się, owej „radoterie“, znanej np. z „Berg simphonie“. I tutaj siły Brahmsa nie osiągnął twórca, ale za to linia całości szlachetna, nie nuży, niema sadzenia się na nadzwyczajność, ani widocznej często roboty na chłodno, a za to kontrast pomiędzy Tassem upokorzonym, cierpiącym, a chwalonym, tryumfalnie przez lud witanym i uroczyście wieńczonym przy dźwięku trąb i okrzykach entuzyastycznych, ujmuje szczerością i prostotą.

Świetnością i doskonałością w wykonaniu dorównała „Tassowi“ „Symfonia patetyczna“ Czajkowskiego zupełnie, prócz części I — nie patetyczna. Jest w niej w Adagio i Allegro non troppo obok Allegro lamentoso ból szczery, chwilami beznadziejny. Jest w symfonii dużo prawdziwie rosyjskiego temperamentu (charakter rosyjski ma tylko część III), jest świetna instrumentacya i operowanie odcinkami raczej niż tematami, jest jednem słowem mistrzowstwo, lecz treści stosunkowo nie wiele, głębi jeszcze mniej, a „łabędziego śpiewu“, o którym mówił program, już wcale niema. Jest dużo uczucia, olbrzymia siła prawie fascynująca, lecz bliższe przyjrzenie się nieraz robi wrażenie opowiadania interesującego i ładnego, lecz w kółko powtarzanego.

W tem podobno tajemnica powodzenia symfonii, która z Puccinim stworzyła powierzchowną kulturę naszej publiczności. Rola kulturalnie niezbyt zaszczytna. — Muzykę najnowszą reprezentowały: znany u nas jeden z najpiękniejszych poematów R. Straussa „Śmierć i wyzwolenie“ i symfonia I Mahlera. Strauss w wypowiadaniu się i umiejętności działania na wyobraźnię słuchaczy doszedł tutaj już do zupełnej swobody. Szczegóły konania, ostatnie porywy ducha i przypomnienie całego życia, walk i cierpień oddane z plastyką przytłaczającą, jak wielkość i czystość hymnu serafickiego, oznaczającego wyzwolenie duszy z więzów cielesnych imponuje i wznosi w regiony absolutnej wolności ducha. Z tej samej drogi wyszedł i drugi filar muzyki dzisiejszej niemieckiej, G. Mahler. Ale droga, którą poszedł, wyraźnie się wkrótce odchyliła. Chodziło mu bowiem zawsze o ujęcie życia ludzkiego i realnego i duchowego na tle natury. Ten zwrot ku naturze cenił

jest to zaprzeczeniem narodów, ani lekcewa żeniem, ani zaniedbaniem obowiązków, jakie mamy do spełnienia wobec własnego narodu. Albowiem każdy z nas zna abecadło mądrości austryackiej, każdy wie, że Austrya co się tyczy narodów nie jest jeszcze wcale ukonstytuowana, że żyjemy w takim stanie, iż nawet najdrobniejsze sprawy narodowe nie są ustawą uregulowane, iż naród jako reprezentant władzy, prawa i obowiązku zgoła nie istnieje w ustawach austryackich. Znajdujemy się i będziemy się aż do pewnego czasu jeszcze wciąż znajdowali w stanie fermentacyi. Ale my byliśmy właśnie tymi, którzy w kwestyi szkół dla mniejszości narodowych chcieliśmy śmiało przedsięwziąć ten proces ukonstytuowania narodów.

Wtedy nacyonaliści pozostawili nas na lodzie. Wtedy opuścili nas także i czescy towarzysze, bo czeska prasa ich się wyparła i obrzuciła ich obelgami, jako „zdrajców sprawy narodowej". Ale mimo to wiemy, że to pierwsze usiłowanie, przez nas podjęte, musi działać symbolicznie, albowiem jeżeli my jako socyaliści zechcemy te narodowe zatargi jakoś rozwiązać, to będziemy musieli to prawo narodowe ukonstytuować w państwie, ale wprzód w naszem własnem państwie, w partyi. Bo i ona nie została ukonstytuowana, i trudności w jej łonie nie zostały jeszcze rozwiązane. Wina tu nas wszystkich, nietylko Czechów; także Niemcy i Polacy są tu współwinni, a właściwie niewinni, albowiem w ostatniem dziesięcioleciu, które w normalnych czasach byłoby okresem ukonstytuowania partyi ogólnej, mieliśmy życie pełne walk, zmagań się, dążności, które uniemożliwiały wszelkie inne prace. Było to życie w ogniu walki, a gdy wreszcie w ostatnich czterech latach zeszliśmy się z sobą, było już za późno. Gdyż w międzyczasie stronnictwa w poszczególnych narodach zostały wydoskonalone dla celów tych walk, aby zrobić towarzyszów zdolnymi do wzięcia udziału w tych walkach, do zwyciężenia w nich bez wzajemnej o sobie wiadomości, rozdzielone od siebie, a trudności wspólnego istnienia, trudności ukonstytuowania jednolitej partyi okazały się w nowym parlamencie większe niż pierwej były. Choćby jednak te trudności były jak największe, **musimy** wziąć się do roboty dla ukonstytuowania partyi jako jednolitej partyi. Ta robota musi być zrobiona, a kongres wasz jest początkiem tej roboty. Zostaliście do tego zmuszeni, zostaliście groźbami i pewnemi nieprzyjemnemi zjawiskami do tego zmuszeni, ale teraz zabieracie się do tej roboty.

Dlatego witamy was przy tej robocie, dlatego chcemy być obecni; chcemy się przysłuchać, jak pojmujecie jednolitą partyę, jej istotę, jej prawa i jej obowiązki, jej skład. I jeszcze jedno: Grozi wam przy tem wielkie niebezpieczeństwo. Jesteście potężni, macie wielkie organizacye, macie wpływową prasę; co dziwnego, że zbliżają się do was towarzysze, którzy biorą na siebie obowiązek reprezentowania wobec was danej narodowości. Nie mam na myśli towarzyszów czeskich, którzy ukonstytuowali się jako czeska partya socyalno demokratyczna, lecz mam na myśli niebezpieczeństwo dla was z powodu chęci pochlebienia wam, udzielenia wam fałszywych informacyj o zajściach w poszczególnych obozach narodowych. Coś podobnego widzieliśmy z głębokim smutkiem w Berlinie; widzieliśmy, że towarzyszów niemieckich historya zmusiła do uważania pewnych osób za reprezentantów poszczególnych narodów i za takich ich traktować, mimo że dawno już utraciły prawo tej reprezentacyi wobec własnego narodu. To było zasmucającem dla nas, a także dla wspólnego pożycia międzynarodowego było bardzo szkodliwe. To niebezpieczeństwo jest w Austryi o wiele mniejsze. Ci rezydenci, ci królowie na wygnaniu, którzy mogliby być dopuszczeni na wasz dwór, nie są tak niebezpieczni; można się łatwiej informować, ma się informacye z pierwszej ręki. Nie można jednak przeoczyć tych niebezpieczeństw, mając przed oczyma dwa zjawiska! Są ludzie, którzy powiadają, że niema trudności, że narodowość, różnica między narodami, niedomagania narodów zostaną w najłatwiejszy sposób przezwyciężone jednoczącym nas czerwonym węzłem; są też ludzie, którzy zawsze widzą trudności, zawsze robią opozycyę, zawsze rzucają kamienie na drogę.

Ja jednak ufam silnie i z wielką ufnością w takt polityczny, w zdolności polityczne i w wielką mądrość towarzyszów niemieckich, którzy ujmą te trudne kwestye w swe ręce, nie dla dekretowania, lecz dla umożliwienia ukonstytuowania jednolitej partyi. W tym duchu pozdrawiam wasze prace i w tym duchu uważam te prace za najważniejsze dla naszej przyszłości w Austryi. (Żywe oklaski).

* * *

Insbruk, 3 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu socyalno-demokratycznego przyjęto rezolucyę, postawioną przez dra Adlera do punktu porządku dziennego „Stosunek niemieckiej socyalnej demokracyi do stronnictw siostrzanych w Austryi", z uwzględnieniem modyfikacyj, zaproponowanych przez komisyę. W modyfikacyach tych dano wyraz żądaniu, objawionemu podczas dyskusyi, aby wobec świeżo założonego stronnictwa czeskich centralistów okazano większą sympatyę.

Obecny na zjeździe przedstawiciel czeskich centralistów Stein (Wiedeń) wyraził podziękowanie za uchwałę, przez którą niemiecka socyalna demokracya uznaje stronnictwo, którego on jest reprezentantem.

Uchwalono dalej szereg rezolucyj w sprawie drożyzny.

W dalszym ciągu referował o reformie wojskowej tow. Hugo Schulz z Wiednia. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę przeciw przedłożeniom wojskowym. Uchwalono również protest przeciw wojnie włosko-tureckiej.

Zjazd został zamknięty przemówieniem przewodniczącego posła Pernerstorfera. Wniosek, aby następny zjazd odbył się w Karlsbadzie, przekazano zarządowi partyjnemu.

Klęski Włochów w Tripolisie.

Wiadomości tureckie.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny onegdaj i wczoraj nie otrzymało żadnych depesz z Tripolisu. Ministerstwo podaje do wiadomości, że wszystkie umocnione pozycye włoskie poza Tripolisem zostały już zajęte.

Wiadomości niemieckie.

Berlin. Z granicy Tunisu donoszą do „Morgenpost": Miasto Tripolis otoczone jest ze wszech stron przez Turków. — Wojsko włoskie leży obozem koło miasta i nie rusza się z miejsca, ograniczając się jedynie do odpierania ataków tureckich. Włosi spodziewają się przybycia posiłków w sile 10.000 ludzi; jednak do utrzymania Tripolisu, Homs i Benghazi potrzeba jest conajmniej 100 000 ludzi, nie mówiąc już o zajęciu wnętrza kraju. Największem nieszczęściem dla Włochów jest cholera, która szerzy się w sposób zastraszający. Epidemię wzmaga jeszcze to, że w okolicy Tripolisu znajduje się 300 trupów niepogrzebanych.

„Localanzeiger" zamieszcza doniesienie swego korespondenta z Tripolisu, w którem ten obejmuje gwarancyę za szereg wypadków strasznej brutalności wojska włoskiego. Najbardziej jaskrawe z tych wypadków są: Arab z wozem zaprzężonym w woły pracuje koło ogrodu; wojsko włoskie, przechodząc, bez powodu strzela do niego. Korespondent widział, jak żołnierze włoscy zastrzelili trzech ciemnych żebraków arabskich, posuwających się koło muru. Troje dzieci arabskich udało się na kraj oazy do świętych grobów, gdzie właśnie stał patrol włoski. Patrol bez namysłu dał ognia i zastrzelił wszystkie troje dzieci. Korespondent opowiada dalej o strzałach do bezbronnych kobiet, o zastrzeleniu kobiety, która nie chciała uchylić welonu itp. straszne wypadki.

Wiadomości włoskie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Niektóre dzienniki przynoszą wiadomość o rzekomych walkach w Tripolisie 30 i 31 z. m., o których rząd rzekomo prawie nie udzielił wiadomości. Twierdzenie to pozbawione jest wszelkiej podstawy. Oprócz wiadomości podanych już przez agencyę Stefaniego, komendant wojsk włoskich w Tripolisie nie doniósł oficyalnie o żadnych nowych walkach lub potyczkach.

Rzym. W sprzeczności z twierdzeniem półurzędowem, jakoby od dnia 26 z. m. nie było w Tripolitanii żadnej walki, jest przemówienie jednego z pułkowników gwardyi do oficerów i żołnierzy podnoszące, że major i adjutant pułku pod Tripolisem w dniu 28 z. m. odnieśli ciężkie rany.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu pod datą wczorajszą: O godz. 5 rano rozpoczęła artylerya turecka strzelać na linię wojska włoskiego. Strzały pozostały bez rezultatu. Między godz. 8 a 8 30 ogień nieprzyjacielski ustał. Zresztą nie znać akcyi nieprzyjaciół.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu pod datą wczorajszą godz. 12 25 w południe: Wczoraj o godzinie 5 po południu nieprzyjaciel począł strzelać, jednakże cofnął się. Okręt wojenny „Carlo Alberto", rozpoznawszy pozycyę artyleryi nieprzyjacielskiej, zmusił ją bombardowaniem do milczenia. Dzisiaj rano nieprzyjaciel ostrzeliwał pozycyę Sidi Mazri, jednakże bez rezultatu. Granaty tureckie nie eksplodowały. Według zapewnień z dobrego źródła, Arabom brak środków żywności i amunicyi.

Flota włoska na morzu tureckiem.

Malta. (B. Reutera). Nadeszła tu wiadomość, że wszystkie włoskie okręty wojenne opuściły Tripolis i — jak sądzą — udały się na wody tureckie.

Cenzura telegramów.

Konstantynopol. Zaprowadzono bardzo ostrą cenzurę telegramów wojennych. Minister wojny wydał zakaz drukowania wiadomości o siłach wojsk tureckich i ich ruchach w Tripolisie.

Powstanie w Chinach.

Zwycięstwa powstańców.

Pekin. (B. Reutera). Donoszą, że Junaufu i Anking, oraz szereg mniejszych miast w prowincyach Yünan, Anhui i Tokien przeszły na stronę powstańców. W Szansi wojska rządowe i powstańcze rozbiły obozy naprzeciw siebie, lecz, jak się zdaje, nie myślą ze sobą walczyć.

Zgromadzenie narodowe.

Pekin. (B. Reutera). Wszyscy ministrowie wzięli udział w tajnem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, na którem, jak słychać, obradowano nad żądaniami, postawionemi przez wojsko w Lanhau. Zgromadzenie narodowe zgodziło się, jak słychać, na wszystkie żądania, z wyjątkiem postulatu, aby zwołanie parlamentu, zaprowadzenie rządów konstytucyjnych, oraz załatwienie wszystkich ważniejszych kwestyj podlegało aprobacie wojska. Ministerstwo wojny ma rozpocząć rokowania z wojskiem w Lanhau.

Pekin. (B. Reutera). Juanszikaj otrzymał rozkaz natychmiastowego powrotu do Pekinu. Równocześnie zgromadzenie narodowe wystosowało telegraficzną prośbę do przywódcy powstańców, aby na razie kroki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane.

Pekin. Były minister skarbu Caitse zaproponował zgromadzeniu narodowemu zaciągnięcie 6% pożyczki wewnętrznej, zwrotnej po 10 latach. Zgromadzenie jednakże propozycyę tę odrzuciło. Dziś pojawi się edykt, polecający zgromadzeniu narodowemu kodyfikacyę ustaw konstytucyjnych.

Generał Yinczang przybył do Pekinu; na dworcu oczekiwało go wielu Chińczyków i setki urzędników, entuzyazmu jednak nie było.

Zbuntowany pułk.

Pekin. (B. Reutera) Nadeszłe tu urzędowe depesze donoszą: **Pułk, wysłany na pomoc wojskom cesarskim do Szensi, zbuntował się.** Zbuntowani żołnierze **zabili generała i wymordowali przeszło 1000 Mandżurów, między tymi gubernatora i jego rodzinę.** Yamen (pałac) gubernatora zniszczony.

Z sali sądowej.

Kraków, 3 listopada.

„Wiedeński" wyrok w Krakowie.

Sąd krajowy karny w Krakowie rozpatrywał dziś sprawę tow. Karola G., czeladnika stolarskiego, oskarżonego o to, że w dniu wyborów 13 czerwca b. r. rzucał na pluton dragonów kamieniami, przez co popełnił zbrodnię gwałtu publicznego z § 87 u. k. „wśród szczególnie niebezpiecznych okoliczności". Przy aresztowanym znaleziono dwa kamienie; przyznał on w śledztwie, że kamienie zbierał na to, aby rzucać na konie, gdyby go najechały, do czego jednak nie przyszło. Żaden ze świadków nie potwierdził, aby Karol G. kamieniami rzucał. Mimo to oskarżonego uznano winnym zarzuconej zbrodni i zasądzono na cztery miesiące ciężkiego więzienia. Zdaniem sądu, samo zbieranie kamieni jest zbrodnią.

Ponieważ sprawa ta jest po wielu latach pierwszą próbą stosowania w Krakowie kauczukowego przepisu § 87 u. k., który dzięki najnowszej judykaturze sędziów wiedeńskich osiągnął sławę europejską, przeto musimy podać dokładny przebieg rozprawy i przytoczyć dowody, na podstawie których zasądzono ojca rodziny.

Przebieg rozprawy i jej wynik stwierdza, że i w Krakowie „kurs wiedeński" liczyć może na zupełne powodzenie.

Rozprawie przewodniczył nadradca Grodyński; wotantami byli radcy Obtułowicz, Trzaskowski i sędzia Błachociński. Oskarżał prokurator dr Jendel, bronił adwokat dr Heski.

Świadek Brajer Władysław zeznaje: Jako adjunkt policyi pełniłem w dniu wyborów służbę w dzielnicy „Wesoła" i obowiązkiem moim było z polecenia dyrektora policyi prowadzić pluton dragonów. Pomiędzy godz. 7½ a 8½ wieczorem tłum przed strażnicą pożarną, liczący 15.000 zwolenników Daszyńskiego, zaczął się niespokojnie zachowywać, zwłaszcza, że jakiś mowca donosił o nadużyciach przy urnie na szkodę Daszyńskiego. Przewidując możliwość ekscesów wobec roznamiętnienia zebranych, począłem prowadzić pluton dragonów, jadąc z przodu w dorożce. Gdy skręciłem w ulicę Radziwiłłowską, aby przepuścić dragonów, w jednej chwili na dragonów padły kamienie i laski; powstał krzyk i wycie. Wtem uczułem, że dorożkę, w której jechałem, podniesiono, a następnie razem ze mną przewrócono. Znalazłem się na ziemi i pobito mnie laskami. Czy oskarżony mnie bił, nie poznaję. Czy oskarżony rzucał kamieniami, nie wiem.

Drugi i ostatni świadek plutonowy Mucha zeznaje: Nie wiem, czy oskarżony rzucał kamieniami; stał on poza tłumem i zdala od ułanów, którzy już przejechali. Aresztowałem go za zbieranie kamieni.

Obrońca dr Heski podniósł, że niema dowodu winy. Sama chęć popełnienia zbrodni, sama myśl nie jest karygodną. Oskarżony nie użył kamieni, a samo schylenie się po kamienie nie jest zbrodnią.

Trybunał w motywach wyroku podał: „Wojsko, obrzucane kamieniami, mogło strzelać. O tem powinien był oskarżony pamiętać, zbierając kamienie. Obojętne jest, czy oskarżony użył narzędzia, to jest czy kamienie rzucał i czy był zdala od tłumów. Zachowanie się jego mogło sprowokować nieszczęście, a władza musi mieć możność karania takich ekscesów nawet w zarodku".

Zasądzony tow. Karol G. zgłosił zażalenie nieważności; sąd najwyższy w Wie-

---

on sam najwyżej. Z niego wypłynęła cała estetyka tak różna od „naszej", rażąca wielu „trywialnością". Życie jest często trywialnem, a on go innem nie chciał przedstawiać, niż widział, niż rozdźwięk, który jako dusza na wskróś artystyczna czuł głęboko. Nie był genialnym, ale był indywidualnością niepospolitą, jak nie stworzył dzieł treścią ani formą epokowych, ale wskazał drogę, wskazał horyzonty. Powoli rozchodziła się jego sława jako kompozytora *), nie odrazu bowiem doszedł do własnego wyrazu i swobody. Wpływy Wagnera, Haydna, Brucknera, Beethovena ciążą w I symfonii wyraźnie. Krępuje go i „program" pierwotnie dodany (który jako program podziałowy symfonii podano błędnie w programach muzycznych, wywołując zamięszanie u publiczności a nawet krytyków).

Forma choć nie klasyczna (4 części (satz) o zupełnie różnem przeprowadzeniu od klasycznego) nie osiągła rozmiarów podobnych do następnych dramato oper wypełniających, jak chciał twórca, cały wieczór sobą. I aparat nie jest równie wielkim i sprawnym, ale cała indywidualność Mahlera widoczną tu już jest niedwuznacznie. Problem zawsze ten sam życia ludzkiego, walk, cierpień, dążeń, dysonansów i parodyj wzniosłych usiłowań, a wreszcie cel: zwycięstwo, wyzwolenie, dojście rzeczywiście „dall' inferno al paradiso". Żałować wypada, że nie znalazło się w programie nazwisko trzeciego potentata dzisiejszej muzyki M. Regera, u nas nieznanego. Zwracamy też na to uwagę dyrekcyi koncertów, może w programie solistów lub wieczorów kameralnych znajdzie się nań miejsce. Wybierać jest w czem: sto kilkadziesiąt opusów! Mamy nadzieję, że poznanie twórczości „des modernen Bach" przekona publiczność, podobnie jak i bliższe zapoznanie się ze Straussem i Mahlerem, o ich wartości i obali dogmatycznie pewne „zdania" naszych zoilów w rodzaju tych, że „Reger jest pospolitym niemieckim dłubaczem".

Na zakończenie wypada nam podnieść wyborne wykonanie nadprogramowe „Pieśni o wszechbycie" Karłowicza i „Stepu" Noskowskiego, dzieła najlepszego w jego twórczości, które prócz natchnienia cechuje staranność i wykończenie, zalety u Noskowskiego rzadkie. Słabe stosunkowo wykonanie Mahlera hojnie nagrodziło „con amore" wykonanie tego dzieła. Programu trzech wieczorów dopełniła typowo „Dworzakowska" suita słowacka V. Nowaka, H. Raband'a „La procession nocturne", dzieło pokrewne nastrojem „Powracającym falom" Karłowicza, ale że napisane bez jego talentu, więc — nudne i prześliczna „Idylla Zygfrydowa" Wagnera o wyjątkowej prostocie w rysunku i środkach.

T. Ch.

*) I. symfonię wykonano w Monachium w 1910 roku a za nią w następnych latach dalsze. Uznanie krytyki monachijskiej otworzyło dziełom Mahlera wrota uznania ogólnego i odtąd coraz częściej pojawiają się na programach koncertów wielkich orkiestr symfonicznych, nawet we Francyi dla Straussa tak nieprzychylnej.

dniu rozpatrzy, czy istnieje zbrodnia „nierzucenia kamieniem“...

Echo strejku na uniwersytecie.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał starszy komisarz policyi dr Broszkiewicz. Zeznał on, że prosił i wzywał młodzież do rozejścia się, na co jeden z akademików powiedział mu: „Ty Broszkiewicz, twoje miejsce „pod telegrafem“.

Przewodniczący: Czy p. Kaufman to powiedział?

Świadek: Zdaje mi się, że on.

Przew.: P. Kaufman twierdzi, że powiedział tylko: „My pana znamy, pan jest z „pod telegrafu“.

Świadek: Różnie mówili i „grozili“ rękami.

Przew.: Czy młodzież przerywała kordon policyjny?

Świadek: Akademicy wyrywali policyantom z rąk tych, którzy łamali kordon.

Przew.: Czy oskarżeni to robili?

Świadek: Nie mogę ich rozpoznać.

Oskarżony Kaufman podaje, że dr Broszkiewicz pokazywał swój bilet wizytowy, na co mu młodzież odpowiedziała, że go zna.

Świadek twierdzi, że biletów wizytowych przy sobie nie nosi.

Dalszy świadek, starszy komisarz policyi Krzyżanowski zeznaje, że Kaufman komenderował: „Druga piątka naprzód!“. Żadnego z oskarżonych nie widział, żeby wyrywali kogoś z rąk policyantów; nie słyszał, kto wydawał okrzyki obrażające policyę, bo na miejscu było około 100 akademików krzyczących.

Obrońca: Czy Grüner robił wrażenie przywódcy?

Świadek: Nie, widziałem tylko, że biegał tam i napowrót.

Obrońca postawił wniosek o przesłuchanie kilku świadków na fakt, że Grüner nie był przywódcą, bramy nie zamykał drutem i że pod uniwersytet przybył dopiero po 3 po południu.

Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom, które trybunał odrzucił.

Po przemówieniach ogłosił przewodniczący następujący

wyrok:

Oskarżony Grüner uznany zostaje winnym występku z § 283 u. k. (nie rozejście się) i skazany za to na **5 dni aresztu** z zamianą na grzywnę 50 K.

Oskarżony Kaufman uznany został winnym przekroczenia z § 312 u. k. (obraza urzędnika) i skazany na **2 dni aresztu** z zamianą na grzywnę 20 K.

Od zbrodni gwałtu publicznego obaj zostali uwolnieni. Zasądzeni wyrok przyjęli.

O bankructwo.

Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw Samuelowi Lenkowiczowi i Abrahamowi Wasserlaufowi, kupcom ze Stradomia, oskarżonym o oszustwo, popełnione w ten sposób, że Lenkowicz przez podstęp przedłużył swój kredyt, wyłudzając od wierzycieli dostawy towarów wartości 2000 K, a Wasserlauf, teść jego, zajął te towary za urojoną pretensyę 2000 K. Rozprawie przewodniczy radca Popiel, oskarża prokurator Marowski, bronią Lenkowicza dr Marek, Wasserlaufa dr Gross.

KRONIKA.

Kraków, 3 listopada.

Nowiny krakowskie.

Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza. Otwarcie wykładów Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w sobotę 4 listopada o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego l. 28 Wykład wstępny o Leonardzie da Vinci, ilustrowany obrazami świetlnymi, wygłosi dr Feliks Kopera.

W niedzielę mówić będzie dr A. Wróblewski o monizmie, w poniedziałek rozpoczyna kurs psychologii I. Wł. Dawid, we wtorek cykl o starożytnej Grecyi dr Adam Kłodziński.

Wykłady odbywać się będą codziennie o godz, 7 wieczorem w lokalu własnym, ul. Szewska l. 16. Wstęp 10 hal., dla członków wolny.

Ciągnienie pożyczki miasta Krakowa. Wczoraj odbyło się w sali konferencyjnej magistratu V losowanie pożyczki gminy miasta Krakowa, emitowanej w 4% obligacyach w nominalnej wartości 23,600 000 K. Wylosowano następujące obligacye: po 200 koron: Serya A. Nr. 129, 1692, 2635, 1154, 1350, 1387, 2392, 2444, 2431, 4531. 150; po 1000 koron: Serya B. Nr. 774, 1741, 15, 2096, 765 204; po 2000 koron: Serya C. Nr. 2259, 2362, 325, 2646, 2840 2763, 1474; po 5000 koron: Serya D Nr. 435, 402; po 10 000 K: Serya E Nr. 321 318

Zgromadzenia ludowe, zwołane przez stronnictwo niezawisłych żydów, odbyło się wczoraj wieczór w sali przy ul. Bochńskiej. Po referacie posła dra Grossa o drożyźnie i sytuacyi parlamentarnej uchwalono na wniosek dra Meiselsa rezolucyę, wyrażającą drowi Grossowi zaufanie i uznanie za jego dotychczasową działalność.

Na obecną wystawę nadesłali nowe dzieła następujący artyści: Wojciech Kossak: Portret księżnej Teresy Sapieżyny, Rembowski Jan: dwa portrety, Ćwikliński Zefir: kraj obrazy z Tatr, Szczeciński Maurycy: Pejzaż z nad Sekwany, oraz Warchałowski Jan Ulica.

— **Z teatru miejskiego.** W niedzielę po południu z powodu niedyspozycyi pp. Marjańskiego i Mielnickiego, zamiast zapowiedzianej w repertuarze komedyi „Złoty wiek rycerstwa“, wystawiony będzie dramat ludowy Raupacha „Młynarz i jego córka“.

— **Koncert Ślezaka.** Na koncert Ślezaka zapowiedziany na 17 listopada rozpoczyna się jutro sprzedaż biletów w kasie starego teatru. Podwyższone ceny miejsc już wraz z podatkiem miejskim na sali 15, 11 i 9 K, na galeryi 7, 5 i 4 K.

— **Raut zapoznawczy medyków,** urządzany staraniem Towarzystwa Bratniej pomocy medyków, odbędzie się 4 listopada b. r. w salach Towarzystwa lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4, o godz. 8 wieczorem. Współudział łaskawie objąć raczyli pp.: Paula Grosberżanka, prof A. Ludwig i Chór akademicki z prof. Wallek-Walewskim. Po raucie zabawa taneczna.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

- **Repertuar teatru miejskiego:**

Piątek: „Wesele“.

Sobota: „Bohaterowie“.

Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka“ pół ceny).

Niedziela wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.

Poniedziałek po południu: „Łucya z Lammermooru“.

Poniedziałek wieczór: „Moralność pani Dulskiej“ (popularne).

Nowiny lwowskie.

Morderstwo. W środę wieczorem zawiadomiono policyę, że w domu przy ul. Skrzyńskiego l. 14, w mieszkaniu szewca Michała Kozowego, znajduje się trup. Komisarz policyi udał się na miejsce i zastał sytuacyę następującą: Na sofie, w bieliźnie tylko, leżały zwłoki starszego mężczyzny; twarz wykrzywiona pośmiertnym skurczem zwalana była krwią; również kałuża krwi skrzepłej znajdowała się koło lewego boku leżącego. Tuż obok leżał rewolwer, zwrócony lufą do ciała. Zwłoki były nakryte kołdrą aż po brodę, ręce były wyciągnięte wzdłuż ciała. W zwłokach rozpoznano 66 letniego robotnika Piotra Woźnego, który u Kozowych mieszkał i w ostatnich czasach często się z nimi kłócił. Domownicy i cała rodzina Kozowego zeznali w śledztwie, że około godz. 4 po południu wyszli z domu na cmentarz, a kiedy wrócili zastali w mieszkaniu już trupa. Wczoraj po południu udała się na miejsce komisya sądowo lekarska, która stwierdziła u zmarłego ranę postrzałową w dołku podsercowym, a nadto ranę ciętą na czole, sięgającą aż do mózgu z czegoby wynikało, że Woźny nie popełnił samobójstwa, ale został zamordowany. Zbrodniarz prawdopodobnie uderzył go naprzód siekierą w głowę, a następnie strzelił doń z rewolweru. W rewolwerze tkwiło 5 nabojów, z tych 3 były wystrzelone. Pod zarzutem morderstwa aresztowano Kozowego, jego żonę i 17 letniego syna.

Nowy zwrot w sprawie szpiegostwa. Onegdaj przed trybunałem karnym miała się odbyć odroczona przed kilku tygodniami rozprawa przeciw braciom Weissmanom i Steinbergowi, szynkarzom z Okopów, którzy, trudniąc się przemytnictwem, oddawali zbiegów w ręce władz rosyjskich, a ponadto uprawiali szpiegostwo na rzecz Rosyi. Miano przesłuchać w drodze dyplomatycznej dwóch żydów rosyjskich, których władze rosyjskie aresztowały i wysłały w głąb kraju, którzy podali przed władzami austryackiemi bardzo obciążające dla Weissmanów i Steinberga fakty ich zbrodniczych praktyk. Tymczasem żandarmerya austryacka i wojskowość nagromadziły nowe dowody, obciążające oskarżonych i dlatego rozprawa się nie odbyła, lecz wdrożono dalsze śledztwo.

Zabójstwo w szpitalu kulparkowskim? Onegdaj zmarła w szpitalu dla obłąkanych w Kulparkowie Marya Macedońska, odstawiona tam niedawno jako niebezpieczna waryatka. Na zwłokach stwierdzono szereg zewnętrznych uszkodzeń, tak, że zaszło podejrzenie, iż Macedońska umarła wskutek znęcania się nad nią dozorców. W tej sprawie wdrożyła prokuratorya dochodzenia.

Z kraju.

Morderstwo w Jaśle. Dnia 1 b. m. około godziny 8 wieczór wydarzył się grozą przejmujący wypadek. W ulicy Floryańskiej został zabity z rewolweru 18 letni czeladnik stolarski Jan Stróżyk. Zabójstwa dokonał 17 letni posługacz z fabryki stolarskiej braci Kohutów, Stanisław Olszynka. Czyn popełnił z zemsty, jak powiadają; sam zaś aresztowany przyznał się, że napadnięty na ulicy przez zabitego i jego kolegów chciał dać strzał na postrach w powietrze, tymczasem ręka mu opadła, a strzał ugodził w Stróżyka. Zabitego przewieziono do kostnicy cmentarnej, gdzie odbędzie się sekcya.

TELEGRAMY

z dnia 3 listopada.

Strzały w Łodzi.

Łódź. (Pet. ag. tel.). Trzej mężczyźni zaatakowali tajnego policyanta na ulicy i zranili go, poczem, dając strzały, uciekli do jednego domu. 6 przechodniów zostało strzałami poranionych. Dom otoczyła policya.

Podpisanie umowy o Marokko.

Berlin. Podpisanie umowy francusko-niemieckiej nastąpi w przyszłą sobotę.

Grecya a Kreta.

Konstantynopol. Z powodu uchwały tajnego posiedzenia Izby kreteńskiej, Porta poczyniła nowe kroki u mocarstw, opiekujących się Kretą, z żądaniem wyjaśnienia w Atenach. Rząd grecki dał Porcie formalne zapewnienie, że deputowani kreteńscy nie będą dopuszczeni do Izby greckiej.

Wystawa angielsko-niemiecka.

Londyn. W Mansionhouse (ratuszu śródmieścia) odbyło się wczoraj zgromadzenie, na którem lord-major (burmistrz) przedłożył następującą rezolucyę: Zgromadzenie pragnie wypowiedzieć życzenie panujące w Anglii co do usunięcia wszelkich nieporozumień z państwem niemieckiem i dać Niemcom zapewnienie, że niema w Anglii odpowiedzialnej korporacyi, któraby odmawiała państwu niemieckiemu prawa do współudziału w załatwianiu spraw międzynarodowych, lub któraby się wrogo zachowywała wobec dążeń Niemiec do posiadłości kolonialnych. Zgromadzenie wyraża wobec rządu angielskiego życzenie że należałoby koniecznie usunąć ubolewania godne wrażenie, jakie w Niemczech wywołało zachowanie się rządu angielskiego w sprawie słusznych dążeń Niemiec.

Lord-major uzasadniał tę rezolucyę w dłuższej mowie, w której rzekł, że tylko hałaśliwi szowiniści pochwalają walkę z państwem niemieckiem, wobec czego uzupełnia swą rezolucyę jeszcze nast. ustępem dodatkowym: Zgromadzenie oświadcza, że należy poczynić kroki celem zacieśnienia i utrwalenia przyjaznych stosunków Anglii do Niemiec i jako praktyczny środek do tego celu zgromadzenie zaleca urządzenie wystawy angielsko-niemieckiej w Londynie w r. 1913 i uchwala wybrać w tym celu osobny komitet. Obie rezolucye przyjęto jednomyślnie.

Wielki strejk w Australii.

Sydney. Strejk robotników w warsztatach okrętowych przybiera bardzo poważne rozmiary. Zegluga jest zupełnie wstrzymaną.

Przegląd społeczny.

Bojkot piekarni Goldfingera i Getza w Nowym Sączu wyzyskał burmistrz Barbacki do szykanowania robotników piekarskich przez bezpodstawne ich aresztowanie przy lada sposobności przez policyę miejską i oddawanie prokuratoryi jako zbrodniarzy. Władza przemysłowa, którą uwiadomiono o niesłychanych nieporządkach sanitarnych, panujących w tych piekarniach, patrzy na to przez palce. U Goldfingera czas pracy wynosi 22 godzin, a płaca tygodniowa 16 K za pieczywo białe, 6 K za pieczywo czarne; u Getza za 24 godzin pracy na dobę można zarobić tygodniowo 22 K, gdyż płaci on od sztuki.

Robotnicy piekarscy domagają się 14 godzin pracy w obu piekarniach i 24 K płacy tygodniowej, oraz zniesienia płacy od sztuki u Getza.

Jak słychać, majstrowie piekarscy noszą się z zamiarem podniesienia cen pieczywa.

Z organizacyi urzędników bankowych. Dnia 28 października odbyło się w sali Rady powiatowej IV walne zgromadzenie członków krakowskiego koła Związku urzędników bankowych i Kas oszczędności pod przewodnictwem prezesa p. bar. Lipowskiego. W zgromadzeniu uczestniczył także delegat centralnego zarządu Związku, który w wyczerpującym referacie przedstawił obecnym położenie, w jakiem się urzędnicy bankowi znajdują z powodu z każdym dniem wzrastającej drożyzny i podał sposoby, jakby złemu zaradzić. Następnie przyjęło zgromadzenie do wiadomości sprawozdanie z działalności wydziału za rok ubiegły, oraz sprawozdanie kasowe i udzieliło ustępującemu wydziałowi absolutoryum. Do wydziału wybrani zostali p. bar. Lipowski, prezes; pp. W. Bizański i dr Abeles, wiceprezesi; następnie z Banku galicyjskiego pp. Jung, Kaciczak i p. Preissówna, z wiedeńskiego Banku związkowego pp. Kornreich, Leuchter i Boroński; z akcyjnego Towarzystwa „Mercur“ pp. Lustgarten i Rosenzweig; z Banku hipotecznego pp. Reicher i Kirchmeyer; z Kasy Oszczędności m. Krakowa pp. Szeliga i Hoffman; z powiatowej Kasy oszczędności pp. Horwath i Sędzimir; z Banku austro-węgierskiego pp. Czyż i Merunowicz; z Banku krajowego p. Piątkowski; z Zivnostenska Banka p. Nowak; z Banku obrotowego pp. Korablum i Jonas. Zgromadzenie uchwaliło zwołać w dniu 26 listopada wiec wszystkich urzędników bankowych i Kas oszczędności z porządkiem dziennym: drożyzna i jednorazowe urzędowanie, poczem prezes p. Lipowski zamknął zgromadzenie, wezwawszy wszystkich obecnych, aby wśród swych kolegów usilnie agitowali za przystąpieniem wszystkich urzędników bankowych do organizacyi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** (ul. Krakowska 25, I. p.) urządza Uniwersytet ludowy i komisya oświatowa „Postępu“ w sobotę 4 b. m. o godz. 3 po południu wykład p. Emilii Rebenówney: „O tragedyi greckiej“.

* **W Stowarzyszeniu młodocianych robotników w Krakowie,** ul. Podbrzezie 4, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 3 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład p. W. Szymanowskiej p. t. „O wolnej szkole“.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie** (ul. Grodzka 69) urządza Uniwersytet ludowy w piątek 3 b m. o godz 8 wieczorem wykład p. M. Ramułta p. t. „Na dnie morza“.

* **Dla Stowarzyszenia młodocianych robotników w Krakowie** urządza Uniwersytet ludowy w sobotę 4 b. m. zwiedzanie Domu Matejki. Punkt zborny w Uniwersytecie ludowym (ul. Szewska 16) o godz. 1 po południu.

* **W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic w Krakowie,** przy ul Sebastyana 15, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 3 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład p. H. Wimutówny: „O Tripolisie“.

* **Zabawa krakowskich introligatorów** odbędzie się w sobotę 4 b. m. o godz. 9 wieczór w sali Związku stow. rob (Filipa 11). Program: 1. Tańce 2. Wesoła poczta. 3. Tombola. 4. Kotylion. 5. Nagrody piękności i różne niespodzianki.

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol-Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1328.